

Jak to się robi na Wschodzie?

17 grudnia 2014

KRÓTKA INSTRUKCJA FAŁSZOWANIA WYBORÓW

Z kraju nad Wisłą docierają dziwne głosy o fałszowaniu wyborów, układach i układzikach. Niby ktoś nagina kogoś, żeby ten ktoś nie doszedł do władzy. Postanowiłem w trosce o dobro wspólne oraz mojej ojczyzny historycznej – i żeby nie było wstydu, że w Polsce to nawet sfałszować wybory porządnie nie potrafią – napisać krótką instrukcję fałszowania wyborów. Na użytek każdego.

Otóż fałszowanie to jest sprawa bardzo poważna. I zawiera co najmniej dwa etapy. Po pierwsze, muszą być osoby zainteresowane i chętne do tego, aby sfałszować wybory oraz osoby które będą tym procesem kierować. Żeby fałszowanie nie przyniosło wstydu musi wyglądać na prawdopodobne. Co to znaczy? Mamy 5 partii, które według sondaży mają szansę wygrania wyborów. To znaczy przekroczą magiczne 5%. Zawsze jest 2 faworytów (1F i 2F), którzy walczą o „złoto”, a jeden z nich dostaje „srebro”. Następnie jest też „czarny koń” (Koń). Wszyscy wiedzą, że ma szansę przekroczenia progu wyborczego, jednak ile dostanie to zagadka (może 7%, a może 13%, choć zaczyna w sondażach od 3%). Są jeszcze partie, które mają stabilny elektorat (St) i od zawsze uzyskują powyżej 5%, choć czasami mają 10%, a czasem 5,5%. Gdy uzyskują 8% jest oczywiste, że zawsze wchodzi do parlamentu. Dorzućmy do tego 2 partie, które mają chęć zdobyć miejsca w parlamencie, ale nie potrafią (Chętni – Ch1 i Ch2). Mamy też partie marginalistów-idealistów (MI) i politycznych-oszołomów (PO). Otrzymujemy zatem listę uczestników oraz prognozy socjologów. Socjologia jest nauką stosunkowo precyzyjną, ale bywa uległa i przekupna, bo badania prowadzą wprawdzie wykształceni specjaliści, ale są jednak ludźmi. Wynika z tego takie oto zestawienie:

F1 – od 25 do 30%

F2 – od 23 do 28%
Koń – od 3,3 do 9%
St – od 3% do 6%
Ch1 – 3 % do 7%
Ch2 – 4,5 do 5%
MI – od 1 do 2%
P0 – od 2 do 0,5%

No i jak będziemy fałszować? Ważna jest wiedza matematyczna, statystyki i umiar. Nie można sfałszować wyborów na rzecz Ch1 albo MI, czy nawet Konia i dać im 50% lub choćby 20%. Cnota powściągliwości jest bardzo ważna, daje iluzję prawdopodobieństwa, a nie fałszerstw. Jak natomiast wyglądają rezultaty głosowania? Oto przykład:

F1 – 24%
F2 – 27%
Koń – 8%
St – 6,5%
Ch1 – 7%
Ch2 – 2%
MI – 4%
P0 – 1%

A jak mają wyglądać wyniki po sfałszowaniu? Mniej więcej tak:

F2 – 29%
F1 – 22%
Koń – albo 13%, albo 8%
St – 7%
Ch1 – albo 7%, albo 4,5%
Ch2 – 2%
MI – 1%
P0 – 0,12%

Czy uwierzemy w to, że marginały-idealiści dostaną 6% ? Na pewno nie. Ale uwierzemy w to, że Stabilni dostali 7%. O tym że F2 wygrywa i pokonuje F1 możemy uwierzyć. Jednak tylko

wtedy, gdy F1 ma wynik w granicach przewidywań socjologów. Partia F1 wie, że wybory sfałszowano, ale nie będzie histeryzować, bo sytuację ma beznadziejną. Uzyskuje 22% choć mogła mieć 27%. Gdyby przesadzili z fałszowaniem mogli dać 15%. I tu byłby problem, bo nikt nie uwierzy w taką przemianę, nagłe „nawrócenie” wyborców i postawienie na jednego z „Faworytów”. Żeby Marginał, Oszło albo Koń czy Chętny wygrał wybory trzeba by zacząć poważniej całą operację od przygotowania gruntu do fałszowania, czytaj kupowania badań robionych przez pracownię socjologii przedwyborczych. Następnie trzeba być w telewizji i gadać, gadać, gadać... Najlepszy efekt uzyskuje się, gdy partia rządząca jest zainteresowana w tym, żeby taki Marginał czy Oszło stał się czarnym koniem i mając dobre chęci pomagał w rządach, albo robił hałas i przyciągał uwagę. Zrozumiałe jest, że partia władzy wspiera tworzenie lub obecność w mediach partie marginalne, aby zagospodarować elektorat, który zawsze jest przeciwko i zawsze jest niezadowolony. Takich jest zwykle około 10%.

Fałszowanie na rzecz „stabilnych” jest niebezpieczne bo wiemy, że oni zawsze znajdą się w parlamencie, zaś nagły wzrost poparcia z 6% do 13% zdziwi każdego.

JAK TO SIĘ ROBI NA WSCHODZIE?

Niestety, mądre stacje telewizyjne jak Discovery nie pokażą, jak się fałszuje. A warto by taki program zrobić, w oparciu o doświadczenia krajów sąsiadujących z Rzeczpospolitą Polską. Bo to jest codzienność i normalka na wschodzie. Fałszowanie na wszystkich poziomach musi być koordynowane spójnie i przybiegać pod kontrolą wertykalnej administracji. (administracyjny resurs – to pojęcie szeroko znane w krajach b. ZSRR). Jeżeli fałszujemy na skalę ogólnokrajową to musimy kontrolować wszystko: od prowincjonalnej miejsciny, wioski zagubionej w lasach, aż po serwer Centralnej Komisji Wyborczej (taka nazwa funkcjonuje w byłych republikach ZSRR – odpowiednik polskiego PKW). Jeżeli mamy zadanie naciągnąć

procent dla burmistrza albo dla kolegi, który startuje do rady miasta, czy do rady obwodowej, wystarczy mieć paru swoich ludzi w komisjach, które będą liczyć i przypadkiem „pomylą” się na czyjąś korzyść.

Jest noc, liczymy głosy. Jestem tylko człowiekiem i pomyliłem się. Jak wyszło? Na przykład tak: Na Ch2 albo burmistrza Y mamy 350 głosów – jestem zmęczony i uśpiony – przypadkowo ze stosu gdzie mamy 350 kartek robi się 300, a „zagubione” 50 wędruje do stosu burmistrza X, Konia czy St. I tak wpisujemy w protokół. Są wyniki sprawa skończona. Ważne żeby takie przypadkowe pomyłki były w jak największej liczbie komisji w twoim okręgu wyborczym. Bo jak się ueziera w każdej dzielnicy, po trochę, to mamy pożądaný wynik. Gorliwość działań na prowincji jest większa niż w stolicy. Nikt nie nie będzie zachęcać do pomyłki pod okiem obserwatorów, kamer telewizyjnych, mężów zaufania. Choć zdarza się, że i tam fałszują myląc nazwiska i kartki. Łatwiej przymknąć oko można tam, gdzie nie jest tak gęsto od postronnych gości. Administracyjny resurs polega na tym, że do dyspozycji jest lokalny przekupny sąd, na usługach milicja i lokalne władze – wówczas do protokołu da się wpisać wszystko, a do urn wyborczych możemy wrzucić każdą liczbę kart. Na Białorusi na przykład regułą jest, że z posiedzenia komisji wyrzuca się dziennikarzy, mężów zaufania, a tym bardziej obserwatorów. Można też zastraszać ludzi dając do zrozumienia, że wiemy na kogo głosują bo mamy kamery szpiegujące. Można kupować głosy, rozliczać się pod budynkiem komisji wyborczej, po pokazaniu zdjęcia karty z krzyżykiem przy odpowiednim nazwisku. Można podpisywać umowy z wyborcami, że jeśli zagłosują na nas to dostają to i tamto. Możemy szantażować albo wymuszać od podległych (pracowników, studentów, mundurowych) głosowanie na siebie. Administracyjny resurs daje ogromne pole dla kreatywności.

Manipulowanie z procentami w Centralnej Komisji Wyborczej jest możliwe wtedy, gdy są problemy na centralnym serwerze. Tak

było na Ukrainie, tak jest w Rosji. Zdarzało się, że Prezydent dostał powyżej 107% w Czeczeni, a podczas ostatnich wyborów do Dumy wszystkie partie razem miały 105% głosów.

Pamiętacie jak w 2004 roku Janukowicz został prezydentem? Liczenia głosów trwało długo, a serwer działa wolno. Szef CKW Kiwałow mimo ewidentnych przekrętów ogłosił Janukowicza zwycięzcą wyborów. Nota bene Kiwałow jest obecnie posłem z okręgu jednomandatowego, jako niezrzeszony dostał się do Rady mimo, że w trakcie ostatnich wyborów media informowały o nadużyciach w jego okręgu. W 2014 roku populistyczno-nacjonalistyczna Swoboda miała według sondaży od 5 do 7%, exit poll dawały jej 6,3%, zaś wynik – 4,71%. Jeżeli mamy osoby zainteresowane w tym, żeby ta albo inna partia weszła do parlamentu, proszę pofantazjować jak to można załatwić. Wybory do parlamentu na Ukrainie odbyły się 26 października zaś liczenie głosów trwało prawie 2 tygodnia, a najciekawsze że nie potrafili zliczyć 0,25%. Posiedzenia parlamentu odbyło się dopiero 27 listopada. Zapytacie dlaczego? Dobijali targu kto będzie kim. To tylko parę przykładów z ostaniach wydarzeń – jak kozacy głosy liczą. Jestem ciekaw czy tradycje kozackich wyborów mogą być przejęte przez szlachtę ?

Bezkarność rodzi pazerność. Zapytacie skąd to znam? Byłem obserwatorem, pisałem strategię wyborczą oraz zasiadałem w komisjach wyborczych na Ukrainie od 2004 roku.

Autorstwo: dr Eugeniusz Biłonożko z Kijowa

Źródło: [Fundacja Wolność i Pokój](#)

O AUTORZE

Dr Eugeniusz Bilonozhko – docent w katedrze filozofii Kijowskiego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Wadyma Getmana, zastępca redaktora portalu PoloNews (polonews.in.ua).